GŁOS POMORSKI

Nr. 18 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 140 mk**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **3000** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesiecznie **3450** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 3750 mk., do Niemiec 3000 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling, do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz. Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 150 mk., w **dziale reklamowym** na stronie i 3-łamowej przed tekstem 600 mk., wśród tekstu 700, za tekstem 500 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** środa, dnia 24-go stycznia 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

Sejm i Senat o polityce rządu.

I. W SEJMIE.

W sobotę rozpoczęła się dyskusja nad expose prezydenta ministrów gen. Sikorskiego. Obracała się ona, jak stwierdza prasa warszawska, dzięki pierwszym mówcom, posłom Głąbińskiemu i Thuguttowi, na wysokim poziomie parlamentarnym. Przemówienie p. Thugutta, uważanego za jednego z najskrajniejszych przywódców lewicy, b. członka rządu lubelskiego, było — co jest objawem po tamtej stronie Izby niezwykłym i uderzającym — przyzwoitem, pozbawionem napaści.

Przebieg posiedzenia był w streszczeniu następujący:

Po załatwieniu się z kilku interpelacjami, m. i. w sprawie niezgodnego z prawem i pozbawionego poczucia odpowiedzialności urzędowania komisarza rządu p. Anusza, przystąpiono do pierwszego czytania projektu ustawy o ochronie obszaru, Konstytucji, niektórych organów i godeł oraz stosunków sąsiedzkich Rzeczypospolitej Polskiej, którą uzasadniał minister sprawiedliwości p. Makowski. — Do sprawy ustawy tej, wzorowanej na niemieckiej ustawie „zum Schutze der Republik", powrócimy z okazji dyskusji nad nią w dalszych czytaniach.

Rozpoczęła się następnie

ROZPRAWA NAD EXPOSE PREZYDENTA MINISTRÓW.

Poseł Głąbiński (Zw. Lud. Nar.) wywodził m. i.:

Prezes ministrów wskazał na przewinienia rządów dawniejszych i przytaczał dzieła pomnikowe z naszej przeszłości historycznej, ale lepiejby było, żeby nie był poprzestał na powierzchownej krytyce, gdyby był do tych dzieł dawnych głębiej zajrzał, wogóle gdyby był się więcej nauczył z przeszłości dalszej i bliższej. W zastosowaniu do naszych stosunków p. prezes gabinetu doszedłby do wniosku, że przedewszystkiem czuwać należy nad tem, aby jednolitość narodowa państwa była utrzymana i aby państwo nie przetwarzało się w państwo klasowe, dalej, że zanim się przedstawi program, należy postarać się o to, aby mieć widoki przeprowadzenia tego programu w Izbie Sejmowej. Same przemówienia są tylko pustym dźwiękiem, jeżeli nie stoi za niemi większość sejmowa (oklaski na prawicy).

Jak sobie p. prezydent przedstawia przeprowadzenie tego programu? Czy te oklaski jednej strony Izby mu na to wystarczą? Czy nie potrzeba mu czegoś więcej, czy nie potrzeba mu będzie głosów wówczas, gdy przyjdą projekty pozytywne finansowe, skarbowe i inne?

Przemówienie premjera miało luki np. nie słyszeliśmy, w jaki sposób zamierza powiększyć dochody skarbu, czy zgadza sie na projekt, opracowany przez radę finansową b. ministrów skarbu, czy ma swój własny. Jeżeli się godzi na pierwszy, to niewątpliwie w wielu punktach się z nim zgodzimy, ale za to inne stronnictwa na to się nie zgodzą. Najważniejsze jest jednak to, że takie programy, zresztą znane, są tylko wówczas realne, jeżeli rząd nie poprzestaje na nich, lecz stwarza gwarancje, że te hasła zostaną rzeczywiście przyjęte i że mają widoki pociągnięcia większości Sejmu za sobą. Bez stałej większości takie zapowiedzi pozostaną jedynie tylko zapowiedziami, jakich tu już wiele słyszeliśmy.

Zw. Lud. N. staje na stanowisku, że o losach Ojczyzny musi decydować większość polska. (Huczne oklaski na prawicy, wrzawa i protesty na lewicy i na ławach żydowskich.) Głosy na ławach żydowskich: To prowokacja). Widocznie mam rację, jeżeli panowie tak się rozdrażniacie. Domagać się więc będziemy, żeby o zasadniczych sprawach naszego państwa decydowała większość polska (oklaski na prawicy, głosy na lewicy: Większość obywateli). W żadnym parlamencie, ani niemieckim, ani innym mniejszości narodowe nie wzniecałyby tego rodzaju opozycji i gwałtu, gdyby kto powiedział, że o losach np. Niemiec mają rozstrzygać Niemcy. Różne okrzyki i wygrażania posła Wiślickiego z klubu żydowskiego).

Marszałek: Proszę p. Wiślickiego o spokój i nie krytykowanie marszałka. (Brawa i oklaski na prawicy).

Pos. Głąbiński: Przypatrzmy sie, jak p. prezydent ministrów dotychczas wykonywał swój program. Rozpoczął urzędowanie od znanej odezwy, która głosiła, że w państwie są zagrożone podstawy bytu, że grozi nam wojna domowa. Począłem się pytać, gdzie właściwie są ci faszyści (wrzawa). Niestety nie mogłem ich znaleść ani w stolicy, ani na prowincji. A może prezes gabinetu myślał o innych, o tych, które zapewne p. Liebermann miał na myśli, gdy w Przemyślu (tu mówca odczytuje ustęp z dziennika), 11 grudnia mówił o masach uzbrojonych, które żądały od socjalistów, aby wzięli władzę w ręce i pozwoliły ludowi mordować reakcję. Jest tam ustęp: „niech żony zdejmą ciała mężów z udekorowanych nimi latarń, do tej rozprawy dojść musi."

Marszałek: Na przytaczanie argumentów z dzienników nieautoryzowanych nie mogę się zgodzić.

P. Głąbiński: Były wykroczenia, nie przeczę, ale żeby z tego wnioskować, iż zanosi się na wojnę domową i podawać to zagranicy, na to nie zdobyłby się żaden dziennikarz polski, więc tembardziej nie powinien się zdobyć Prezes Ministrów.

A teraz przedstawię już autentyczny, jak się tego p. marszałek domaga, okólnik p. ministra Skrzyńskiego do placówek zagranicznych: „Należy wyjaśnić rządom i opinji zagranicznej, że zamordowanie Narutowicza było następstwem ostrych walk partyjnych, które mogły w niebezpieczny sposób zachwiać podstawami państwa, które jednak rząd zdecydowany jest stłumić w zarodku". W czyim interesie pisze się takie okólniki zagranicę?

I prezes i niektórzy ministrowie podlegają hipnozie pewnego obozu, hipnozie, która im zaciemnia rzeczywistość. (Diamand: Czy i ministrowi skarbu?) I jemu jeżeli się zgodzi na takie postępowanie. Zarządzenie stanu wyjątkowego było nielegalne i niepotrzebne. Doprowadziłoby ono do nowych nielegalnych czynów, jak aresztowanie znakomitego pisarza za artykuły, w których potem sąd okręgowy nie mógł się dopatrzeć niczego zdrożnego przeciw ustawie. Za to siedział 6 dni. (Głos na lewicy: Mało.) To jest wasza psychologia i wasz postęp. W każdym parlamencie strona postępowa inaczejby wołała w takim wypadku, niż wy.

Zawiesza się towarzystwo, w którego sali być może popełniono wykroczenia, ale które ma doniosłe znaczenie dla całego kraju zawiesza się w czynnościach, aby dogodzić pewnym partjom, pewnym żywiołom, które od tak dawna dzwonią na zamknięcie tego towarzystwa... Wprowadza się sądy doraźne i rozszerza się ich moc na ziemie, gdzie to jest zupełnie zbyteczne.

Wywołuje się u nas atmosferę, uniemożliwiającą wszelkie zbliżenia. (Głos na ławach centrum: Kto to zrobił?) Nie tylko w kraju, lecz i zagranicą. Czytałem w piśmie „L'Est Europeen" już za rządów p. Sikorskiego artykuły z charakterystyką różnych stronnictw. Na jakiej podstawie, pytam, pisze się takie oszczerstwa w publikacji przez rząd opłacanej.

Rząd nie rozumie stosunku władzy naczelnej do urzędników, którzy w państwie nowożytnem nie są szeregowcami na froncie i nie mają wykonywać polecenia bezwzględnie, czy są one uprawnione, czy też nie? Urzędnik jest obywatelem, przysięga na konstytucję i nie można od niego wymagać wykonania czegoś, co z taką konstytucją jest sprzeczne.

(Tu przytacza mówca umieszczony wczoraj w „Głosie" okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych. — Red.)

Mamy więc — wywodzi mówca dalej — obóz lewicowy uprzywilejowany, któremu wolno mieć broń i bojówki i u których rewizje nie mogą być dokonywane bez pozwolenia M. S. W., i obóz, do którego należą organizacje „faszystowskie", poddane ścisłemu dozorowi. Rząd, który taki stan toleruje, nie stoi na gruncie prawdziwie konstytucyjnym i demokratycznym i nie jest zdolny do naprawy Rzeczypospolitej. Nie jest silnym rząd, który tylko przez silne przemówienia zaznacza swą siłę, który sądzi, że przez samowolne postępowanie, przez lekceważenie ustaw może sobie lekceważyć także i Sejm. Wszak wiemy, że w grudniu biło się 6 miljardów marek dziennie nowych banknotów.

P. Diamand (P. P. S.): A który rząd tego nie robił?

P. Głąbiński: Tak, ale ten rząd nie prosił o pozwolenie i o fakcie dowiedzieliśmy się dopiero z bilansów P. K. K. P.

Rząd będzie silny, gdy oprze się na prawie, poszanowaniu Konstytucji, ustaw i zaufaniu Sejmu, w którym będzie miał większość, naprawdę za swoim programem.

P. Diamand: Który każe: Nie zabijaj!

P. Głąbiński: Niech się Pan nie boi, nikt Pana nie chce zabijać. (Wielka wesołość w całej Izbie).

Ten rząd nie rokuje nadziei, by kiedykolwiek mógł być silnym. My go popierać nie będziemy. Może od tej strony, którą tak zachwycił swym programem, uzyska zaufanie, może nie tak jasne i wyraźne, jakby sobie życzył, ale uzyska.

Pan prezes Rady Ministrów pytał, w czyje ręce może oddać władzę, to odpowiem, że jeżeli przyjdzie chwila rokoszu. Rząd obecny musimy traktować z punktu widzenia parlamentarnego jako zło konieczne, nie mogąc dla oddania władzy, to odda ją temu, od kogo ją dostał, to znaczy Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej. (Oklaski na prawicy i prawej części centrum).

P. gen. **Sikorski** okólnik w sprawie informowania zagranicy zwalił na barki ministra Skrzyńskiego, uciekając od współodpowiedzialności. Wrażenie piorunujące drugiego, niebywałego w stosunkach praworządnych okólnika Min. Spraw Wewnętrznych usiłował zbagatelizować tem, że on o tem „nic nie wie", że to chyba „jakiś okręgowy inspektor policji tego rodzaju okólnik napisał. Na zarzut, że nie zadawał sobie żadnego trudu sformować większość parlamentarną i oprzeć ją na wspólnym programie, odpowiedział p. prezydent ministrów, że usiłował kilkakrotnie wejść w dyskusję z posłem Marjanem Seydą w sprawie swego expose rządowego. Sprowokowany poseł zawołał pod adresem premjera, że miesza pojecia i nie umie odróżnić programu stanowiącego wspólną podstawę większości sejmowej, od swego expose rządowego, które wcale nie jest programem stronnictw.

P. Thugutt (Wyzwolenie): Od czterech lat istnienia Sejmu Polska oczekuje wyłonienia rządu parlamentarnego. Dziś sytuację gospodarczą można rozwiązać tylko na podstawie pewnego programu gospodarczego i społecznego.

Żaden z odłamów nie może stworzyć rządu samodzielnie, bez pomocy środka. Przykrą jest rzeczą, że na decyzję tego środka Polska napróżno czeka od trzech lat. Wydaje mi się rzeczą niedopuszczalną, aby istniało stronnictwo, któr za podstawę swej taktyki przyjmuje brak decyzji, które robi ze swej działalności polityczną grę. Sejm Polski nie jest giełdą polityczną, na której się gra na zwyżkę lub zniżkę i każe płacić sobie prowizję za to, że sie nic nie robi. (Głosy: brawo Witos). Nie sądzę, aby komukolwiek wolno było być zmorą, która od czterech lat leży na piersiach Państwa Polskiego..

Głos na ławach Wyzwolenia: Witos! (Posła Witosa nie było w Sejmie, na ławach poselskich poruszenie po tych słowach i po tym okrzyku).

Nie chciałbym, aby jakiś przyszły historyk Polski był zmuszony do polskiego środka zastosować miano „bagna". Dopóki Sejm nie umie wyłonić większości, dopóty nie może mieć pretensji, że ktoś z zewnątrz musi go wyręczyć.

Co do spraw gospodarczych to choć rząd słusznie usiłuje pohamować rosnącą drożyznę, nie sądzę, aby te rzeczy można uzdrowić środkami policyjnemi. Uzdrowi je równowaga budżetowa, która obejmie całokształt spraw Państwa. — Niema między nami sporu, że podatki trzeba bardzo znacznie podnieść. Nietylko wysokość podatków musi ulec rewizji, ale i ich rodzaj. Ludność jest na to przygotowana. Są jednak wątpliwości, co do sposobu administrowania podatkami, ich ściągania i co do kategorji. Podatek dochodowy stosowany w państwie, w którem połowa ludności nie umie czytać, — taki podatek w takich warunkach jest nonsensem, otwierającym drogę do ucisku, szykan i nadużyć. — Ludność wiejska przyjmie na siebie ciężary, ale z wiarą, że będą one nakładane sprawiedliwie.

Będziemy się domagać od rządu, aby zmienił warunki, które hamują wprowadzenie reformy rolnej w życie, ukrócił sabotaż i bojkot reformy w urzędach. Będziemy się też domagali zmiany w samej ustawie, by ją uczynić bardzie giętką.

Prezydent obiecał rozwinięcie konstytucji w stosunku do mniejszości. Mniejszości powinne być wdzięczne za tę obietnice, bo jeśli konstytucja nie jest stosowana do ludności rdzennei, to jeszcze mniej w stosunku do mniejszości. To nie wyklucza obowiązku odparcia nadmiernych uroszczeń stawianych niekiedy państwu. Przedewszystkiem nie może być dyskusji na temat granic Polski. Są on nienaruszalne. Dojść do zgody możemy tylko przez pełne zaufania rozmowy ze sobą, a nigdy przez skargi wnoszone do państw ościennych lub Ligi Narodów.

Państwo polskie jest wozem zaprzągniętym w parę koni, które idą bez furmana, cieszy mnie, że w tej chwili na wozie siedzi furman, który poczuwa się do swoich obowiązków. Oczekujemy od niego wykonania obietnic obrony konstytucji. Uważamy ją za najwyższe prawo polskie, którego nikomu łamać nie wolno. Słyszałem zdania, że poza konstytucją są świętsze dla Polaków prawa. Twierdzenie to jest powoływanie się na prawo

stworzyć rządu parlamentarnego. Poraz pierwszy jednak ujrzeliśmy rząd, który nie przyszedł kłaniać się wszystkim i podobać. (Głos na prawicy: Tylko niektórym). Tych rządów tchórzowskich, które się wszystkich bały i wszystkim chciały podobać, mamy już dość. Przyszedł wreszcie ktoś, kto ma odrobinę rozsądku w głowie (wesołość). Rząd obecny nie jest naszym rządem, lecz rządem uczciwego człowieka o pięknych ambicjach zrobienia czegoś w Polsce. Dlatego nie będziemy paraliżować jego działalności.

Nie wyobrażacie sobie panowie obok jakiego niebezpieczeństwa przeszliście dnia 16 grudnia. Ale jeśli nam wypadną lejce z rąk, to może przyjść noc, którą pamiętać będziemy do dziesiątego pokolenia. (Wrzawa na prawicy, huczne brawa na lewicy).

Następnie p. Głąbiński sprostował jeszcze, iż występował jedynie w obronie konstytucyjnych praw urzędników.

PONIEDZIAŁKOWA ROZPRAWA NAD EXPOSE.

Na tem dyskusję odroczono.

Warszawa, 22. 1. (Tel. własn.) Po wyjaśnieniu p. Głąbińskiego w sprawie streszczonej w sobotę depeszy Min. Spraw Zagranicznych i odesłaniu w pierwszem czytaniu do komisji projektu ustawy w przedmiocie opłat od zwierząt domowych, znajdujących się w obrocie handlowem i w przedmiocie środków ochrony przeciwko zarazie u koni. Uchwalono en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu po referacie p. Regera (P. P. S.) ustawę protestującą art. 2 ustawy z dnia 22 września 1922 r., zmieniającej ustawę niemiecką z dnia 20 grudnia 1911 roku o ubezpieczeniu urzędników prywatnych.

P. Bitner (Chrześc. Dem.) referował wniosek posła Gdyka w sprawie nieprawidłowego stosowania przez urząd mieszkaniowy ustawy z 4 kwietnia 1922 r. o obowiązku gmin miejskich dostarczania pomieszkań. Chodzi o to, że wskutek wadliwości tej ustawy 80 do 100 posłów i senatorów nie ma gdzie mieszkać w Warszawie. Mówca proponuje rezolucję, aby rząd oddał celem dostarczenia posłom i senatorom pewnej liczby mieszkań wszystkie niedostatecznie wyzyskane lokale w budynkach, będących własnością Państwa lub znajdujących się w jego posiadaniu do dyspozycji biura sejmowego.

Nowelę uchwalono wraz z rezolucją w drugiem czytaniu.

Przystąpiono do dalszych **rozpraw nad expose pana prezesa Rady Ministrów.**

Użył sobie jako pierwszy w atakach na „szowinistyczny nacjonalizm" pepesowiec **Barlicki.** Ofiarą tego nacjonalizmu jest rzekomo 30% narodowości niepolskiej Państwa, z których tworzy się obywateli drugiej klasy. Reszta mowy była stekiem napaści na obóz narodowy i pagirykiem na cześć Piłsudskiego „człowieka, któremu nikt w Polsce nie dorówna". Gdy mówca począł wołać, że „krew Narutowicza jest między nami a wami. Nie wyciągniemy do was ręki, dopóki się nie upokorzycie i nie powiecie „mea culpa" — posłowie z prawicy demonstracyjnie wychodzą ze sali. Mówca wpadając w prawdziwy paroksyzm nienawiści, do stronnictw narodowych, rozwodzi się o tem, że podobno knowania trwają w Poznańskiem". Mówca zakończył zapewnieniem, że premjer znajdzie u P. P. S. poparcie tylko w takiem rozumieniu, że „ustanie wreszcie dziki stan anarchji z prawej strony" (znaczy to, że nadal będzie się szpiegowało stowarzyszenia i organizacje narodowe, nie wolno jednak tykać lewicowych).

P. Dubanowicz (Ch. Zj. Nar.) złożył oświadczenie, w którem podkreśla, iż wychodząc z założenia, że rząd powinien się opierać o stałą większość, w imieniu Klubu oświadcza, iż od początku trwania Sejmu stał niestrudzenie na stanowisku gotowości wejścia w każdej chwili w skład większości polskiej, opartej o praktyczny program państwowy. Klub mówcy nie może dalej czekać i dlatego nie weźmie odpowiedzialności za przewlekanie dzieła naprawy przez rząd pozapartyjny. Nie możemy brać odpowiedzialności za żaden dzień, któryby nas oddalał od rzeczywistej naprawy stosunków. Nie możemy udzielić poparcia gabinetowi.

P. Witos (P. S. L. Piast) oświadcza, iż program premiera nie jest zupełny i z punktu widzenia p. Witosa ma braki. Stronnictwo nasze — mówi p. Witos — daje razem z innemi aprobatę rządowi do wykonania jego programu, chociaż zasadniczo stoimy na stanowisku, że należałoby utworzyć rząd parlamentarny, oparty na jaknaszerszych podstawach. Na rząd gen. Sikorskiego godzimy się jako na konieczność. Gotowi jesteśmy poprzec go, uzależniając dalsze stanowisko od jego postępowania.

Nie chcemy bronić chłopa od płacenia podatków, lecz należy nałożyć wydatne podatki na tych, którzy są posiadaczami wielkich fortun lub dorobili się majątku na państwie. Przy podatkach i daninach musimy dostosować najdalej idącą progresję. Mówca wita ze zadowoleniem zmianę polityki w udzielaniu pożyczek wielkiemu przemysłowi uważając to za rzecz niezdrową. Kredyty dla rolnictwa w porównaniu z innemi kredytami były bardzo małe a do drobnych rolników prawie wcale nie docierały. Narzekania żydów są nierozumne. Wszak rodowici Polacy nie mają większych praw ani uprawnień niż oni. Jeżeli chodzi o dziedzinę skarbu, koncesji i uprawnień, to panowie sami objektywnie sądząc, musicie przyznać że upośledzenie pod tym względem jest raczej po drugiej stronie. Nic dziwnego, że Polacy chcą dojść do tego, do czego żydzi doszli, mianowicie stworzyć kooperatywy, nie mając na celu wypierania ludności żydowskiej, lecz stworzenie dla ludności polskiej tych samych podstaw, które posiadają żydzi.

Pierwszym obowiązkiem Sejmu jest stworzenie rządu parlamentarnego. Musimy zgodzić się i na ofiarę w teorji poglądów. — W końcu mówca oświadczył się za udzieleniem rządowi wotum zaufania i przejściem nad deklaracją do zatwierdzającej wiadomości.

P. Thon (klub żyd.) skarżył się, iż w przemówieniu premiera były ustępy, które są obelgą i krzywdą.

W końcu p. Thon oświadczył:

Jeżeli kto sądzi, że damy się wyrzucić za nawias, to się zawiedzie. Jeteśmy tu na mocy mandatów od wyborców i bronić będziemy spraw, a nie przywilejów. Do rządu premiera Sikorskiego musimy się ustosunkować krytycznie i zwiększyć baczenie, czy poczynania jego będą zgodne z Konstytucją, tak jak słowa zgodne z Konstytucją nie były.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie jutro o godz. 12. W wypadku ukończenia dyskusji głosowanie nad **votum zaufania.**

*

II. W SENACIE.

Na wczorajszem posiedzeniu **Senat** przeprowadził dyskusję nad expose prezesa Ministrów gen. Sikorskiego. Przedstawiciel P. P. S. sen. Posner zażądał na wstępie zdjęcia z porządku dziennego tej rozprawy. Wniosek odrzucono. Przeciw wnioskowi głosowały ugrupowania Związku Jedności Narodowej i P. S. L.

W dyskusji jako pierwszy zabrał głos **sen. Zdanowski**, stwierdzając na wstępie, że expose było szeregiem zarzutów przeciw dotychczasowemu systemowi rządów. Tyle złego nie może być wynikiem postępowania pewnych osób, lecz skutkiem chronicznej choroby Państwa.

Program rządu jest nie dość wyraźny, choć konferencja b. ministrów skarbu wypowiedziała się o tem niedwuznacznie.

Aby móc podołać ogromnym zadaniom chwili obecnej, trzeba mieć poparcie i być w innej sytuacji, niż przelicytowywanie się stronnictw w niechęci do rządu. Trzeba mieć poparcie Sejmu. W wytworzeniu większości zainteresowany jest i Senat. Na przeszkodzie stoi jednak mylne zapatrywanie lewicy. Za prawicę uważa się dotychczas warstwę uprzywilejowaną. To było słuszne kiedyś, dziś jest to przebrzmiałe. Obie strony Izb opierają się na najszerszych warstwach społeczeństwa i mają równe prawo do udziału w rządach. Zmiana układu wyraża się i w ten sposób, że dziś niestety tylko prawa strona Izb występuje przeciw stanowi wyjątkowemu i represjom prasowym. Jeśli po obu stronach Izb nastąpi zrozumienie nowego układu sił powstanie trwałego Rządu opartego na większości będzie możliwe. (Oklaski na prawicy).

Sen. Biały (P. S. L.) wykazuje również konieczność wytworzenia stałej i zwartej większości parlamentarnej, któraby wyłoniła rząd, oparty na zaufaniu przedstawicieli narodu, rząd silny i zdolny do spełnienia trudnych swych zadań. W chwili obecnej jednak sprawa ta jeszcze nie dojrzała. Program obecnego rządu przedstawiony nam przez p. prezesa Rady Ministrów uznajemy za odpowiedni potrzebom obecnej chwili.

Sen. Połczyński (Klub Chrz. Nar.): W sprawie reformy gospodarczej, sprawie dla Państwa najgroźniejszej, spodziewać się należało w expose rządowem pozytywniejszych danych. Nie przewiduje ono ani formy podatku, ani samej gospodarki w deficytowych przedsiębiorstwach państwowych. P. premier apelował do Senatu o pośrednictwo w porozumieniu pomiędzy stronnictwami było jednak jego obowiązkiem przed stworzeniem gabinetu podjąć się tego pośrednictwa, aby uzyskać podstawę do swych rządów. Zespół klubu do którego należę, zwrócił się do p. prezydenta Ministrów proponując uzgodnienie programów i stworzenie większości, otrzymał jednak odpowiedź, że obecnie niema nadziei na to.

Ministrowie Zachodu tłomaczą uprzejmie, że przyczyną naszego rozbicia partyjnego jest nasza młodzieńczość, są jednak i inne przyczyny. Rolnikom brak zmysłu społecznego i dlatego trudno ich organizować.

Apel premjera o pośrednictwo Senatu niech nie przebrzmi bez echa.

Sen. NOWODWORSKI (Chrześc. Demokracja): **„Jeżeli p. premier mówił co innego w Sejmie, a co innego w Senacie, i drugie przemówienie było poniekąd improwizowane, to należy wnosić że było przemówieniem prezesa Rady Ministrów, a nie expose Rządu. Sądzę, że nie wszystkie ustępy jego przemówienia mogły być akceptowane przez wszystkich członków gabinetu. Jeżeli tak jest, a takie jest moje wrażenie, to dopuścił się uchybienia parlamentarnego i konstytucyjnego. Premier wyraził powątpiewanie w możliwość stworzenia większości. Z parlamentarnego punktu widzenia oświadczenie takie nie mogłoby mieć miejsca w żadnym ustroju parlamentarnym na świecie, gdyż jest zadaniem premiera stworzenie dla siebie większości. W postępowaniu premiera dała się zauważyć wątpliwość jego w stosunku do obowiązku wobec Senatu, uważamy to za niewłaściwość z jego strony.**

Nie wspomniał nic w swem expose p. premier o kompleksie zagadnień palących w ustawodawstwie socjalnem. Pan Sikorski wyliczywszy wszystko, co jest złego, i powiedziawszy, że trzeba to naprawić, proponuje, aby powierzyć to tym ministrom, którzy Rzeczpospolitą doprowadzili do dzisiejszego stanu. W imieniu klubu mego stwierdzam, że expose p. prezesa Rady Ministrów nie obiecuje konkretnego i pozytywnego programu pracy.

Pod koniec min. skarbu p. **Grabski** wyjaśnił, że materiał opracowany przez konferencję b. ministrów skarbu jest tak obszerny i porusza tyle dziedzin, iż niepodobieństwem byłoby żądać od gabinetu, aby w parę dni ustalił linię postępowania w tym względzie. Premjer zapowiedział przedłożenie planu skarbowego w ciągu miesiąca.

Na tem obrady odroczono do dnia następnego.

Konwenty starszych.

a) sejmowy:

Warszawa, 22. 1. (PAT.) Dziś o godz. 12 w południe p. marszałek Rataj zwołał posiedzenie Konwentu Senjorów. Omawiano sprawę obsadzenia przewodnictwa w komisji skarbowej i budżetowej, w myśl uchwały, powziętej na plenum.

P. marszałek Rataj oświadczył, że niektóre kluby postanowiły zażądać, aby t. zw. komisje polityczne, do których zaliczono również komisję skarbową i budżetową były obsadzone przez te stronnictwa, które będą tworzyły większość, popierającą rząd. Po dyskusji uchwalono, aby sprawę obsadzenia przewodnictw wymienionych komisji odłożyć do czasu ujawnienia się tej większości, zaś narazie postanowiono sprawę załatwić w ten sposób, że dotychczasowy przewodniczący komisji skarbowo-budżetowej zatrzyma przewodnictwo komisji budżetowej i jednocześnie obejmie wiceprzewodnictwo komisji skarbowej, zaś obecny wiceprezes komisji skarbowo-budżetowej zatrzyma nadal to stanowisk i obejmie przewodnictwo w komisji skarbowej.

Pozatem uchwalono, aby dyskusję nad expose premjera ukończyć za wszelką cenę jutro, nie dopuszczając drugiej kolejki mówców. Wreszcie poruszono sprawę podziału miejsc na sali plenarnej z tej racji, że posłowie niemieccy wyrazili niezadowolenie z przydzielenia im jednego rzędu krzeseł na skrajnej prawicy. **Porozumienia w tej sprawie nie osiągnięto.**

b) senacki:

Warszawa, 22. 1. (PAT.) Przed rozpoczęciem dzisiejszego posiedzenia plenarnego Senatu p. marszałek Trąmpczyński zwołał konwent Senjorów, na którym omawiano sprawę ukonstytuowania się komisji i ich prezydjów.

Natychmiast po ukończniu posiedzenia plenarnego wszystkie 7 komisji odbyły obrady i wybrały następujące prezydja:

komisja gospodarstwa społecznego: przew. Średniawski (P. S. L.), wiceprezes Szułdrzyński (Kl. Chrzśc. Nar.), sekretarz Kowalczyk (Zw. L. N.).

Komisja skarbowo-budżetowa: przew. Nowodworski (Chrześc. Dem.), zast. przew. Hammerling (P. S. L.), sekr. Gaszyński (Wyzw.), generalny referent budżetowy Buzek (P. S. L.).

Komisja administracyjna: przew. Zdánowski (Zw. L. N.), zast. przew. Kopczyński (P. S. L.), sekr. Dziennicki (Zw. L. N.),

Komisja prawnicza: przew. Ringel (kl. żyd.), zast. przew. Baliński (Zw. L. N.), sekr. Gloger (Zw. L. N.).

Komisja kulturalna i oświatowa: przew. Kalinowski (Wyzw.), zast. Godlewski (Zw. L. N.), sekr. Józefa Szebeko (Zw. L. N.).

Komisja zagraniczna: **przew.** Kiniorski (Zw. L. N.), zast. Biały (P. S. L.).

Komisja regulaminowa: przew. Łubieński (dziki).

Nagły wniosek Chrześc. Demokracji.

— O WYPŁATĘ DORAŹNYCH DODATKÓW DLA URZĘDNIKÓW. W ważnej tej sprawie **poseł Paczkowski i koledzy z Klubu Chrześcijańskiej Demokracji wnieśli wniosek nagły.**

Brzmi on:

Wskutek stale postępującej drożyzny artykułów pierwszej potrzeby pobory z wszystkimi dodatkami, które otrzymują pracownicy państwowi i emeryci nie są wystarczające. Wobec tego

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, aby w terminie do 30 stycznia br. zarządził na zasadzie istniejących ustaw wypłatę doraźnych dodatków drożyźnianych wszytkim pracownikom państwowym i emerytom w wysokości uwzględniającej rzeczywiste zwiększenie wydatków na utrzymanie, spowodowane wzrostem drożyzny

Sekretarjat Chrześcijańskich Związków Zawodowych istnieje w Grudziądzu przy ulicy Groblowej 31. Otwarty jest od 8—1 i od 3—6.

Tam interesenci otrzymać mogą wszelkie informacje i porady w sprawach zawodowych itd. Kierownikiem jest p. Jan Nowak. Telefon 713.

Obywatele!

W dniu 23 stycznia 1920 roku pękły okowy, skończyły się nasze cierpienia, a zawitał nam dzień oswobodzenia, dzień wolności i swobody. — Niechaj dzień ten będzie pamiętnym po wieczne czasy, że w dniu tym skończyła się nasza niewola, że wyzwoliliśmy się z jarzma pruskiego. —

Dzień ten należy obchodzić uroczyście i zamanifestować nasze uczucia partjotyczne.

Uroczystość obchodzimy w dniu 28 stycznia, by nie odrywać nikogo od pracy i przez to dać możność brania udziału w obchodzie. —

W imieniu solidarności narodowej wzywamy wszystkich obywateli naszego grodu do gremjalnego wzięcia udziału w obchodzie. — W dniu 28 stycznia niechaj wszystkie domy zostaną przyozdobione narodowemi chorągwiami i państwowemi emblematami. —

Składajmy w dniu tym ofiary na fundusz oswobodzenia Grudziądza, z którego odsetki przeznaczone są na stypendjum dla najpilniejszego a biednego ucznia Grudziądzanina, który pragnie studjować w tutejszej Szkole Budowy Maszyn.

Na ten cel szlachetny składamy wszyscy, ile kto może, niech szeroko płyną datki, boć ten fundusz „oswobodzenia ma być wyrazem naszego szczerego i gorącego patrjotyzmu, naszej serdecznej radości, że skończyła się nasza 150-letnia niewola i odetchnęliśmy znów jako wolni obywatele Polski. —

Polacy, nie skąpcie na ten cel grosza, każdy wedle sił i wedle możności dać winien. Niechaj nie będzie w mieście naszem Polaka, lub Polki, któryby się nie przyczynił do powiększenia funduszu „Oswobodzenia Grudziądza."

Datki na ten cel zbierać się będzie od 23 stycznia do 1 lutego br.

KOMITET:

Ks. proboszcz Dembek, Filipowski, Gańcza, Jabłoński, Kruszonowa, Ładoś, generał, Maciejewski, Ossowska, Ks. Pelka, Szychowski, Samoliński, Włodek, Wielgosz, Ks. Wojewoda, red. Ziółkowski, Żyborski.

PROGRAM OBCHODU:

28-go stycznia, 11 godz.: msza polowa na Placu 23-go Stycznia, — po mszy kazanie i poświęcenie sztandaru Tow. Wojaków i Powstańców: — Bieg okrężny; — Deflada wojska i towarzystw.

O godz. $3\frac{1}{2}$ po południu przedstawienie w Teatrze po cenie 200 mk. i 100 mk. za bilet, na którem dana będzie sztuka „Królowa Przedmieścia".

O godz. 7 wiecz.: Wieczornica w „Hotelu Warszawskim" Tow. Powstańców i Wojaków.

O godz. 8 wiecz.: Przedstawienie galowe w teatrze, krótkie przemówienie; — odegraną będzie komedja p. t. „Pan Jowialski" — Al. hr. Fredry.

„23. I. 1920"

Dnia 23 stycznia, w dniu kiedy gen. Haller otrzymał w Warszawie najwyższe odznaczenie wojskowe — order Virtuti militari — wyruszył pociąg specjalny z Torunia do Grudziądza, wiozący sztab dowództwa Frontu pomorskiego i gości z Warszawy.

W Chełmży miejscowe obywatelstwo zgotowało niezmiernie serdeczne przyjęcie. Przybył sędziwy dziekan ks. Fryntkowski i grono pań z Czerwonego Krzyża.

Na dworcu w Kornatowie witano również serdecznie przejeżdżający sztab, poczem część oficerów udała się pociągiem pancernym **Wilk** do Grudziądza, za nimi poszedł pociąg sztabowy, wiozący resztę wojskowych i przedstawicieli prasy.

W Grudziądzu pierwsze powitania miały miejsce przy rogatce i przy przejeździe przez tor kolejowy. Wspaniała uroczystość odbyła się na rynku przed „Królewskim dworem". Pierwszy głos zabrał prezydent Grudziądza p. Włodek, witając wkraczające wojska. Następnie przemawiał gen. Prószyński i ks. kapelan wojskowy.

Po defiladzie, odbył się uroczysty obiad w salach „Królewskiego Dworu". Nastrój był bardzo podniosły. Liczne przemówienia uświetniły pamiętne zebranie.

Dopiero 29 stycznia, we czwartek, zawitał gen. Haller do Grudziądza. Na dworcu witały go delegacje — następnie Generał Dowódca odbył przegląd wojsk na Rynku Zbożowym, skąd już parę dni przedtem usunięto pomnik Bismarcka. Wspaniała postawa wojsk i znakomity dobór defilujących jednostek sprawiły, że uroczystość grudziądzka wypadła jaknajlepiej.

Na wielkim obiedzie, którym miasto podejmowało Jenerała, przemawiali prezydent Włodek, starosta Leon Ossowski, redaktor poseł Kulerski, przedstawiciel robotników p. Pawlak i inni.

Następnie zabrał głos generał Józef Haller. W pięknej formie krasomówniej zawarł Generał, oprócz programu urzędowego Rzeczypospolitej — „wolni z wolnymi, równi z równymi" — cały szereg myśli, świadczących jak szeroko pojmuje obowiązki i prawa władzy polskiej wkraczającej na ziemie pomorskie. W poczuciu jedności z tak serdecznie go witającem społeczeństwem, wyczuł Generał — że jeszcze bardziej spoi się z niem ideowo, gdy wspomni o rzeczach dlań najświętszych — o całym trudzie swego wojennego żywota.

To, też w barwnych rysach skreślił generał Haller dzieje tworzenia polskiej siły zbrojnej — prace przygotowawcze — wysiłki Komendanta Piłsudskiego, pułkowników Sikorskiego i Januszajtisa i własne swoje mozoły — ów kamień węgielny na którym oparły się Legiony — zastępy, które po ostatecznem zerwaniu z haniebną obłudą rządów zaborczych, przez Murman, Włochy, przez morza obce i lądy, szły ku Francji dalekiej, tworzyć armję polską pod jego przewodem.

Mowa Generała rozgrzała serca — zebranie się skończyło śpiewem pieśni żołnierskich i serdecznem zbliżeniem obecnych.

Oto treściwe kartki z „Djarjusza Pomorskiej Wyprawy" spisane przez Edwarda Ligockiego. Przypominają nam one chwile wzniosłe, potężne, któremi kiedyś historja przemawiać będzie do dusz potomnych, wsiewając w nie ziarna miłości Ojczyzny. Patrzyliśmy własnemi oczami na Jej zmartwychwstanie. Ze zradzającem się tętnem Jej serca i nasze inaczej bić zaczęło. Świątość Jej stała się naszą świątością, tak, że ślepcami będąc od urodzenia przejrzeliśmy w Jej blasku. I dzisiaj miast mroków widzimy jasne promienie słońca wolności.

Czego pragniemy więcej.

Papież wobec sytuacji politycznej.

Ostatnie wypadki na arenie politycznej Europy tak całkowicie pochłaniały powszechną uwagę, że przeszły nieledwie niepostrzeżenie inne sprawy i inne wypadki niemniej doniosłego znaczenia. Wśród nich pierwsza Encyklika Piusa XI wywołała dosyć żywe komentarze u nas i zagranica. W alokucji, wygłoszonej z okazji nominacji kardynałów, Papież poruszył cztery zagadnienia polityczne wielkiej wagi. Są niemi Palestyna, Wschód, i obecne groźne konflikty, Rosja i pokój w Europie.

W sprawie Palestyny potwierdził Papież poglądy swego poprzednika i zaznaczył, że wobec tego, iż Liga Narodów ma się wkrótce zająć tą sprawą, winna się wziąć pod uwagę, jakie prawa ma tam religja katolicka wobec innych. „Pragniemy — mówił Papież — by sprawy te były zabezpieczone nietylko wobec Izraelitów i niewiernych, lecz także wobec wyznawców wszelkich innych religji, bez względu na to, do jakiej sekty lub narodowości należą."

W sprawie świeżych wypadków na Wschodzie — pisze korespondent „Gaz. Warsz." — Papież, mówiąc o nich, podniósł humanitarną działalność Stolicy Apostolskiej w Konstantynopolu i w Azji Mniejszej. Mówiąc o klęskach, które dotknęły Anatolję i Azję Mniejszą, Papież wyraził życzenie, by jaknajprędzej zaprowadzony tam został na nowo ład, oparty na sprawiedliwości i miłości i by prowincje te powróciły do kwitnącego stanu z przed wieków, gdy nie oderwały się jeszcze od Matki Kościoła, gdy obfitowały w dobrobyt i dały światu tylu mężów, sławnych z genjuszu i świętości. Nadzieja ta wyrażona przez Papieża była żywo komentowana w środowiskach watykańskich i dyplomatycznych. Ustęp odnośny alokucji wydał się wielu utopją i złudzeniem; niemniej jednak jest on wyrazem tego szerokiego poglądu, którym Kościół ogarnia świat cały.

Mówiąc o Rosji, Papież ograniczył się wyłącznie do działalności misji watykańskiej niesienia pomocy głodnym. O pokoju w Europie powiedział, że wszelkie konferencje międzynarodowe „doprowadzą zawsze do gorzkiego i niebezpiecznego rozczarowania, dopóki rządy nie zdecydują się pogodzić racyj politycznych z prawem miłości, co wyszłoby na korzyść zwycięzców i zwyciężonych.

„Pax Christi in regno Christi" — pokój Chrystusowy w królestwie Chrystusowem" — tem hasłem, które jest jakoby streszczeniem dwóch poprzednich pontyfikatów, zakończył Papież swą alokucję.

Z życia O. K. Z.

—Z ruchu Sępolna. W niektórych powiatach Wielkopolski i Pomorza proces odpolszczenia odbywa się w warunkach bardzo trudnych. Szczególnie da się to zauważyć w byłym powiecie **złotowskim.** Część jego i to ta, która w czasach niewoli odznaczała się bujnem życiem narodowo-społecznem Polaków tam zamieszkałych, pozostała przy Niemcach — z części zaś wschodniej, przyłączonej do Polski, utworzono osobny powiat z siedzibą Starostwa w **Sępolnie.** Miasto to niewielkie, z powodu bardzo utrudnionej komunikacji kolejowej (wskutek pozostawienia Piły przy Prusach) prawie, że odcięte od swych najbliższych większych środowisk polskich, jak Bydgoszcz, Toruń i Grudziądz i dlatego przez wszystkich omijane. Zastęp polskiej inteligencji miejscowej jest bardzo niewielki, a na barkach ich spoczywa ciężar pracy społeczno-kulturalnej i gospodarczej, mającej tam tak ogromne pole działania. Życie kulturalno-społeczne nie bardzo jest żywotne, ale widać szlachetne wysiłki tych nielicznych jednostek, które kwalifikacjami swemi do pracy tej są powołani, które ze strony ogółu zrozumienie tej pracy i chęć zapoznania się z swoistą kulturą polską.

Dowodem tego jest żywotność sepoleńskiej Rady Powiatowej Związku Obrony Kresów Zachodnich. Zbiera się ona regularnie około 15 każdego mieiąca systematycznie omawia potrzeby powiatu i mimo ciężkich warunków stara się usunąć tak liczne ślady długoletniej twardej niewoli.

Ostatnie zebranie odbyło się w czwartek ubiegły, 16. bm. pod przewodnictwem komisarza powiatowego p. Komierskiego. Zdawano na niem sprawozdanie z rozmaitych czynności, a w drugiej części wysłuchano referatu kierownika okręgu pomorskiego p. Kudlickiego z Grudziądza na temat metod i sposobów pracy w Z. O. K. Z. Następnie wywiązała się żywa dyskusja, wyrażono rozmaite życzenia w stosunku do zarządu okręgowego Związku, a przedewszystkiem proszono o utrzymanie jaknajbliższego kontaktu przez częste odwiedzanie powiatu, nadsyłanie referentów oświatowych, i t. p. wreszcie uchwalono urządzić niebawem w całym powiecie wiece informacyjno-agitacyjne O. K. Z. celem poinformowania społeczeństwa, oddziaływania na niego w kierunku unarodowienia i celem zwerbowania członków. Przypuszczać należy, że praca ta wprawdzie w skromnych rozmiarach, ale systematycznie i pilnie według sił i możności prowadzona, przyczyni się do pogłębienia polskiego poczucia narodowego i do gospodarczego, wzmocnienia sił polskich w kresowym powiecie sepoleńskim

O SANACJĘ ADMINISTRACJI.

Warszawa. 22. 1. (Pat.) Zgodnie z zapowiedzią p. prezesa ministrów w expose w sprawie sanacji stosunków i kontroli władz administracyjnych, powołana została komisja pod przewodnictwem upełnomocnionego inspektora St. Twardo, która przystąpiła do prac, związanych z wymienionymi przez p. prezesa ministrów zamierzeniami. W najbliższych dniach komisja ta wyjedzie na Wołyń. W pracach swoich komisja opierać się będzie z jednej strony na wynikach dokonanej kontroli, z drugiej strony w jaknajszerszym zakresie uwzględni opinję i poglądy miejscowego społeczeństwa.

Przed strajkiem generalnym w Zagłębiu Ruhry.

Londyn, 22. 1. (PAT-P. R.) Do „Daily News" donoszą, że w Essen wczoraj wieczorem delegaci syndykatów górniczych postanowili ogłosić strajk we wszystkich częściach okupowanego okręgu węglowego. Dziś wszyscy górnicy znajdują się w szybach, stanowczo jednak odmawiają przystąpienia do pracy, „Daily Express" donosi, że wybuch strajku generalnego w okręgu Ruhry w dniu dzisiejszym zdaje się być nieuniknionym.

Paryż, 22. 1. (PAT-Havas). Według doniesień z Düsseldorfu do dzienników tutejszych na wczorajszem zebraniu wieczornem w Essen przedstawiciele syndykatów górniczych okręgu Ruhry uchwalili ogłoszenie strejku. Nie zbadano dotychczas, jaką uchwałę powezmą inne syndykaty pracownicze. Zdaje się wszelako, że przyłączą się do ruchu strajkowego. „Petit Journal" donosi z Düsseldorfu, że syndykaty robotnicze okręgu Ruhry uchwaliły strajk generalny na kolejach, kopalniach i w przemyśle metalurgicznym.

Essen, (Pat.) Na głównym dworcu w Dortmundzie wybuchł wczoraj strejk generalny. Ruch towarowy ustał zupełnie. Naczelnik głównej stacji został aresztowany. Strejk wybuchł również na dworcu południowym w Dortmundzie. Władze okupacyjne zwróciły się do prezesa dyrekcji kolejowej, którego w sobotę wypuszczono na wolność z wezwaniem, aby rozpoczął akcję pojednawczą, jednakże dyrektor żądanie to odrzucił, uzasadniając odmowę tem, że niema żadnego wpływu na robotników kolejowych. Obecnie na terenie okupowanym stoi 21000 wagonów z węglem, których nie można dalej transportować.

Bochum, (Pat.) Kolejarze na całym terenie okupacyjnym przystąpili do 24-godzinnego strejku protestacyjnego.

Mülhausen 22. 1. Pat. Dzisiaj w południe przybyła do generała Davigno i Simonsa w Düsseldorfie delegacja przedstawicieli robotników i funkcjonarjuszy całego koncernu Thyssena oraz przedstawiciele związków zawodowych wszystkich kierunków, protestując energicznie przeciwko aresztowaniu Thyssena. Obaj generałowie oświadczyli, że nie są kompetentni w tej sprawie. Jedynie gen. Degoutte mógłby dać odpowiednie wyjaśnienie.

Delegacja ponowiła w imieniu wszystkich robotników i funkcjonarjuszów koncernu żądanie wypuszczenia na wolność Thyssena, grożąc, iż w przeciwnym razie krok ten spowodować może poważne następstwa. Generałowie przyrzekli zawiadomić generała Degoutte o żądaniu delegacji.

SYTUACJA W KŁAJPEDZIE BEZ ZMIANY.

Kłajpeda. (Pat.) Położenie w Kłajpedzie jest bez zmiany. Oczekują przybycia komisji międzysojuszniczej. Na posiedzeniu komitetu litewskiego uchwalono, aby Kłajpeda została przyłączona do Litwy z zachowaniem jednak samorządu terytorjalnego. Rząd Simonajtisa przeniósł 20 bm. swoją siedzibę z Heydekrug do Kłajpedy.

Gdańsk. (PAT) We wtorek odjeżdża do Kłajpedy konsul angielski w Gdańsku Fry, który reprezentować będzie Anglię w komisji międzysojuszniczej, powołanej przez Radę Ambasadorów, w celu utworzenia w Kłajpedzie rządu prowizorycznego. Równocześnie z konsulem jedzie do Kłajpedy poseł włoski w Gdańsku Bertanzi, który reprezentować będzie w komisji Włochy.

Paryż (Pat-Havas). Wczoraj wieczorem Clinchant opuścił Paryż, udając się do Kłajpedy.

W sprawie dni świątecznych w szkolnictwie.

W ostatniej dekadzie grudnia ub. r. niemal wszystkie istniejące na całym obszarze Polski dzienniki (patrz „Głos Pomorski" z dnia 21 grudnia 1922 r., dział: „Nauka, literatura i sztuka") ogłosiły treść okólnika Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej — tj. władzy naczelnej wszystkich innych polskich władz szkolnych, za wyjątkiem województwa śląskiego, — do kuratorjów okręgów szkolnych, z podaniem dni świątecznych, jakie mają obowiązywać szkoły podległe Ministerjum W. Rel. i Ośw. Publ. w roku szkolnym 1922/23.

W okólniku tym wśród innych świąt, które są wolne od nauki szkolnej, znajdują się również św. Oczyszczenia N. M. P. 2-go lutego.

Od czasu opublikowania przez prasę wzmiankowanego okólnika Ministerjum W. R. i O. P. upłynął miesiąc czasu w którym żadna z jakichkolwiek władz szkolnych nie sprostowała go pod żadnym względem.

W dniu onegdajszym dowiadujemy się od kilku osób poważnych i dobrze poinformowanych, że kuratorjum okręgu szkolnego pomorskiego rozesłało do podległych sobie dyrekcji szkół i inspektoratów pismo, w którem stwierdza, że w dzień 2 lutego ma się odbywać nauka normalnie a święto Oczyszczenia N. M. P. zostaje, jak lat ubiegłych, przeniesione na najbliższą niedzielę tj. 4 lutego br.

Równocześnie dowiadujemy się, że władze wojewódzkie i podległe im urzęda w dniu 2 lutego będą świętowały.

Nie chcemy rozstrzygać pytania, które ciśnie się pod pióro: Kto ma słuszność, czy władze wojewódzkie, czy kuratorjum okręgu szkolnego pomorskiego. Przedstawiając nagie fakta, pragniemy wskazać władzom kierowniczym na brak jednomyślności w ich działaniu, który to brak na terenie o dość znacznym procencie obcoplemieńców, może narazić na szwank autorytet władz krajowych.

Wyrażamy nadzieję, że w dniach najbliższych otrzymamy odpowiednie wyjaśnienia, o których nie omieszkamy poinformować naszych Szan. Czytelników.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Środa: Tymoteusza bisk. i m. Wschód słońca 7.57, zachód 4.28. Wschód księżyca 10.52, zachód —

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

—** **REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.** We wtorek dnia 23 stycznia „Sublokatorka", zniżki ważne.

W środę, dnia 24 stycznia „Spirytyści", przedstawienie popularne, 50 procent zniżki.

W czwartek, dnia 25 stycznia premjera **„Królowa Przedmieścia".**

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dziś we wtorek** rozgłośna „Sublokatorka", Adama Grzymały-Siedleckiego, zniżki ważne.

W środę, znakomita farsa „Spirytyści" ciesząca się niesłabnącym powodzeniem. Wszystkie przedstawienia tej farsy odbyły się przy wyprzedanej widowni. Ceny popularne.

W czwartek premjera K. Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia". Wodewil ten urozmaicony licznymi śpiewami, kupletami aktualnymi, tańcami będzie atrakcją sezonu karnawałowego. W przedstawieniu bierze udział cały zespół z „Mańką" — p. Palczewską w tytułowej roli.

W niedzielę uroczysty obchód ku uczczeniu wkroczenia wojsk naszych do Grudziądza. Dyrekcja wybrała na ten dzień komedję Fredry „Pan Jowialski". W głównych rolach występują pp.: Lenk, Łoziński, oraz p. Jastrzębiec, znany zeszłoroczny ulubieniec tutejszej publiczności.

Przedstawienie to będzie charakteru uroczystego, wszelkie władze, towarzystwa chcące brać udział swą obecnością, zechcą zarezerwować bilety do czwartku godziny 5-tej u p. Wawrzyniaka, Plac 23 Stycznia. W ten sam dzień po południu o godzinie 3 i pół przedstawienie „Królowa Przedmieścia" dla niezamożnych sfer. Magistrat i Dyrekcja uchwaliła, ażeby dać możność jaknajszerszym kołom społeczeństwa skorzystać z tego przedstawienia, ceny po 100 i 200 marek. Wszelkie towarzystwa, związki robotnicze prosimy już naprzód zamówić bilety na to przedstawienie w Magistracie I., pokój 30 u p. sekretarza Śliwy. R. C.

—** **W SPRAWIE BALU „PRASY", który ma się odbyć dnia 5-go lutego pod firmą „Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich"** — z powodu licznych zapytań — Redakcja „Głosu Pomorskiego" oświadcza, że z zabawą tą nie ma nic wspólnego, ponieważ żaden z członków Redakcji nie należy do „Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich" — jak wogóle wie lu rzeczywistych dziennikarzy z Pomorza.

Dziwne są cele tego balu „prasy", z którego dochód na pierwszem miejscu przeznaczony jest na instytucję tj. Pomorską Szkołę Sztuk Pięknych, nie mającą z dziennikarstwem, jako takiem, nic wspólnego. W całym cywilizowanym świecie „bale prasy" są urządzane jedynie na cele dziennikarstwa. Widocznie firma „Syndykatu" wydała się inicjatorom balu za małą atrakcją na zainteresowanie tą imprezą.

—** **Wielką Maskaradę** urządza w dniu 1 lutego br. tut. Straż Ogniowa. Bal, który zapowiada się dzięki starannemu przygotowaniu bardzo dobrze, odbędzie się w lokalu pod „Złotym Lwem" o godz. pół do ósmej wieczorem. Zarząd straży czyni wszelkie starania, by gościom zaproszonym wieczór ten jaknajwięcej uprzyjemnić.

—** **„Taniec piekarzy."** Na notatkę pod powyższym nagłówkiem Cech piekarski w Grudziądzu przesyła nam następujące sprostowanie:

Na mocy paragrafu prasowego prosimy Szan. Red. o zamieszczenie następującego sprostowania:

„W nr. 14 Głosu Pomorskiego zamieszczoną została notatka p. t. „Taniec piekarzy" który przedstawia piekarzy jako winnych za z dnia na dzień wzrastające ceny za artykuły spożywcze. Wobec tego oświadczamy:

„Piekarze grudziądzcy nie magazynują mąki i wobec wysokich cen za mąkę nie są w stanie kupować zapasów na dalszy okres. Zaopatrujemy się w mąkę w miarę funduszów codziennie lub w najkorzystniejszym razie dwa razy tygodniowo. Cenę mąki dyktują **rolnicy, młyny i giełda.** Zważywszy dalej, że opał, światło i robocizna codziennym ulega zmianom w zwyż, piekarze ulegają naciskowi, wobec którego jak każdy inny obywatel są bezbronni.

Zgadzamy się, żeby władze administracyjne nie tylko przyjrzały się tym podskokom cen, ale zaradziły im stanowczemi środkami, albowiem przy dalszem trwaniu obecnych stosunków rzetelny stan piekarzy widzi się wobec katastrofy ze szkodą pracującego i rzetelnie zarobkującego ogółu.

Cech piekarski w Grudziądzu."

—** **Sprostowanie.** W wczorajszym numerze pod rubryką Ruch Towarzystw w ogłoszeniu walnego zebrania Koła Oficerów Rezerwy Grudziądz zaszła pomyłka. Zebranie nie odbędzie się dnia 30 lutego lecz 31-go stycznia o godz. 8-ej wieczorem w hotelu Warszawskim. Zwracamy jeszcze raz uwagę na podany w „Ruchu Towarzystw" porządek zbrad walnego zebrania.

—** **W SPRAWIE USTALENIA ŚWIĄT** pisze nam Województwo: „Niniejszem prosimy omyłkę zaszłą w tutejszym komunikacie z dnia 28 grudnia 1922 r w sprawie ustalenia dni świątecznych z tem, że **święto Zwiastowania N. M. P. przypada na dzień 25 marca a nie 4 kwietnia.**

—** **WIELKANOC 1 KWIETNIA.** W bieżącym roku przypada Wielkanoc w dniu 1 kwietnia, czego jeszcze w naszem stuleciu nie było, a co się jednak powtórzy w roku 1934 1945 i 1956. Także zeszłe stulecie wykazało 4 razy Wielkanoc w dniu 1 kwietnia, mianowicie w roku 1804, 1866, 1877 i 1888.

—** **Restauratorom ku przestrodze.** W ostatnich czasach zdarzają się, jak wynika z doniesień policyjnych i na co zresztą wskazują ostatnio coraz częściej powtarzające się wypadki pijaństwa na ulicy w dni zakazane, wnioskować trzeba z tego, że kupcy kolonjalni i restauratorzy nie przestrzegają ściśle przepisów wydanej ustawy z 20 kwietnia 1920 r. o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych w czasie zakazanym. Wobec tego władze przypominają restauratorom odnośne przepisy i zwracają uwagę na przepis art. 8 nowego tekstu wspomnianej ustawy (Dz. Ust. nr. 35 poz. 299/1922) wzgl. na par. 7 rozporządzenia wykonawczego do niej z 2 czerwca 1922 r. (Dz. Ust. nr. 51 poz. 462), wedle których dwukrotne przekroczenie przepisów powyższej ustawy powoduje niezależnie od kar przewidzianych także utratę koncesji.

Według art. 9 ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 r. karom wyszczególn. w art. 8 ustawy podlegają poza właścicielem wzgl. zarządcą i służbą również ci wszyscy, którzy obchodzą przepisy ustawy przez spożywanie przyniesionych ze sobą napojów alkoholowych w miejscu i w czasie zabronionym przez przepisy ustawy. Karom podlega także, kto w stanie nietrzeźwości, wywołanem nadużyciem napojów alkoholowych i zachowaniem swojem daje powód do publicznego zgorszenia.

Jak wiadomo, na podstawie rozporządzenia wykonawczego Min. Zdrowia Publ. z dnia 2 czerwca 1922 r. powołaną została komisja, która kasować będzie cały szereg wyszynków. Nie ma wątpliwości, że komisja ta przy swych orzeczeniach uwzględniać też będzie kary, nałożone na restauratorów za przekroczenia ustawy wyżej wymienionej.

—** **Dla poszkodowanych przez złodziei.** Ekspozytura śledcza policji państwowej prosi nas o zakomunikowanie, żeby publiczność w razie wykrycia jakiejkolwiek kradzieży, zgłaszała się natychmiast osobiście w ekspozyturze przy ulicy Kościelnej, Zgłaszanie się telefoniczne przy drobniejszych wypadkach zwykle nie odniesie skutku, gdyż służba przeprowadzona systematycznie nie pozwala na odrywanie urzędników od ważniejszej czasem pracy. Osobiste przedłożenie wyświetli sprawę natychmiast z gruntu i umożliwia komendzie orjentację co do przydziału sprawy odpowiednio wykwalifikowanemu urzędnikowi. Tylko w nagłych wypadkach nie cierpiących zwłoki, policja zareaguje na telefoniczne zawezwanie.

—** **EMISJA BANKNOTU WARTOŚCI 50 000 MAREK POLSKICH.** Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa puszcza w obieg, począwszy od 25 stycznia 1923 r. banknoty wartości 50 000 marek polskich, o których wydrukowaniu niedawno temu donosiliśmy. Wymiar tych banknotów wynosi 104×206 mm., drukowane zaś są one na papierze z wodnym znakiem.

Rysunek obu stron banknotu przedstawia kompozycje gilloszowe. Całość utrzymana w kolorach pastelowych, zielono-bronzowych.

Banknoty powyższe puściła P. K. K. P. w obieg dnia 21 bm.

—** **PRZED WYSŁANIEM PODAŃ NALEŻY DOWIEDZIEĆ SIĘ NA MAGISTRACIE LUB STAROSTWIE DOKĄD JE ADRESOWAĆ.** Do kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej wpływają stale podania dotyczące spraw, nie należących bezpośrednio do Prezydenta Rzeczypospolitej, jak np. prośby o koncesje, emerytury, nadanie trafik, bufetów kolejowych itd. Kancelarja cywilna komunikuje, że odtąd podania tego rodzaju będą zwracane podającym prośbę, które dla uniknięcia wynikającej stąd zwłoki powinni kierować podania swoje bezpośrednio do właściwych urzędów.

Ruch towarzystw.

—(rt) **ZEBRANIE STOW. LOKATORÓW** odbędzie się w czwartek, dnia 25 bm. o godzinie 6-tej wieczorem w Domu Ludowym Flora, O liczny udział prosi Zarząd.

—(rt) **ZEBRANIE MIESIĘCZNE KONF. PAŃ ŚW. WINCENTEGO A PAULO** odbędzie się w piątek, dnia 26 bm. o godzinie 5-tej po południu w kancelarji parafjalnej. O liczny udział Pań Opiekunek uprasza Zarząd.

Z Pomorza.

—** **Starogard.** (Skazanie włamywacza Kossa i towarzyszy.) Dnia 15 bm. o północy zapadł przed tut. izbą karną wyrok przeciw głośnemu włamywaczowi Józefowi Kossowi, ściganemu przez kilka lat listami gończemi pod zarzutem popełnienia kilku morderstw, dokonanych rzekomo poza granicami państwa polskiego i w kraju, kradzieży z włamaniem w 38 wypadkach, zgwałcenia i sfałszowania dokumentów przy pomocy współtowarzyszy, z których ujęto W. Krefftę, Józ. Bacha, Gertrudę Bachową i Bieszkową. Najbliższy z tej szajki opryszek Pruszak (M gula) zbiegł.

Myśl powstańcza od r. 1831 do r. 1863.

(Dokończenie.)

Pięć przeciw dziesiątkom bagnetów, jednorurka nabita kaczym śrótem przeciwko setkom karabinów i dziesiątkom armat. Tu żołnierze po kilku lat ćwiczeni, zaprawieni w ogniu wojny krymskiej, a tam przeważnie młodzież szkolna i robotnicza, która jeszcze wczoraj siedziała na ławie szkolnej lub nad warsztatem. Jednych prowadzą do boju wytrawni generałowie, drugich . . . kto się pod rękę nawinął, odznaczył osobistem męstwem . . .

Dowództwo naczelne nad takiemi siłami powstańczemi, ogłosiwszy się dyktatorem, objął Mierosławski, którego prowadziła nadal ta sama nieszczęśliwa gwiazda, co w roku 1846. Po nim objął dowództwo i dyktaturę jeden z najzdolniejszych wodzów powstania Marjan Langiewicz, lecz internowany przez władze austrjackie w Galicji, nie powrócił więcej na plac boju.

O jednolitej akcji nie mogło być mowy. Armji we właściwem tego słowa znaczeniu nie było. Istniały tylko drobne oddziały partyzantów, nie przekraczające kilku tysięcy żołnierza, które, kryjąc się po lasach, czyniły z nich wypady na garnizony, lub przemaszerujące wojska rosyjskie. Wiosną i latem można było prowadzić taką „wojnę", lecz, gdy sie zbliżała jesień, wyczerpały rezerwy zapasów, gdy głód i nędza zaczęły kluć w oczy „szaleńców" jak nazywała Europa tych bohaterów, gdy przemoc wrogów zaciskała w stalowe pierścienie najdalsze zakątki leśne, trzeba było pomyśleć o zlikwidowaniu tej nierównej walki, tem bardziej, że z papierowych not Francji i Austrji kpiła sobie Rosja, uważając Królestwo za swe terytorium, na którem tylko ona rozkazywać może.

Śpichrzem, bankiem i kadrami powstania była Galicja, aż do czasu, gdy Austrja wyczuła, że Rosja znajdzie siły na zgniecenie „buntowszczyków." Wówczas i ona zamknęła granicę, jak to przedtem zrobiły już Prusy, obsadziły ją silnym kordonem, rozpoczęła wyłapywać przechodzących z Królestwa powstańców, zapełniać niemi więzienia, lub wydawać Rosji. Z zamkniętego ze wszech stron Królestwa Kongresowego nikt się bezkarnie wydobyć nie mógł, a jeśli pozostał, czekała go kula, szubienica lub zesłanie na Sybir.

Mimo wszystko, licząc na interwencję zagranicy, Rząd Narodowy, w którym znaleźli się i „Biali" i „Czerwoni", prowadził w dalszym ciągu walkę. Na dyktatora powołano Romualda Traugutta, byłego pułkownika sztabu rosyjskiego. Był on wodzem i organizatorem jednym z najlepszych, jakich posiadały powstania polskie. Lecz czego mógł dokonać, bez armji, bez pieniędzy, osaczony ze wszystkich stron przez krwi chciwych wrogów?

Na wiosnę 1864 r. powstanie już nie istniało. W rękach siepaczy carskich znalazło się pięciu członków Rządu Narodowego: Romuald Traugutt, Jan Jeziorański, Rafał Krajewski, Józef Toczyski i Roman Żuliński, którzy dnia 5 sierpnia 1864 r. na stokach cytadeli warszawskiej w oczach tysięcy rodaków zawiśli na szubienicach.

Sprawiedliwości carskiej stało się zadość!

Rok 1863 jest ostatnim, w którym ucieleśniła się powstańcza myśl polska. Jak inne lata, tak i on budował na porywaniu do czynu ludu wiejskiego, jak inne, spotkał się z rozczarowaniem. Błędów praojców, nie mogły naprawić szlachetne porywy wnuków. Po tych krwawych doświadczeniach trzeba było zacząć budowę od podstaw, od oświaty i uświadomienia, która to przez niszczyła nieraz w zarodku taktyka państw zaborczych, oparta na szczuciu braci przeciw braciom.

Straszny siew nienawiści bratniej, jeszcze dzisiaj tryumfuje. Jeszcze dzisiaj salus reipublicae — dobro Rzeczypospolitej — dla niejednego z obywateli jest małym frazesem poza którym kryje się sztylet, każdej chwili gotowy ugodzić w pierś bratnia. Jeszcze dzisiaj, gdy marzenia dziadów i ojców naszych niezziszczone w latach 31, 46 i 63, przyoblekły się w szatę rzeczywistości, nie umiemy stanąć ponad waśniami, kłótniami, warcholstwem.

Kiedyż się nauczymy? . . .

Sąd po 5-dniowych rozprawach (od 9 bm.) uznał za dowiedzioną kradzież z włamaniem w kilkunastu wypadkach oraz poplecznictwo w ciężkiej kradzieży w wypadkach kilku, sfałszowanie dokumentów oraz ciężkie uszkodzenie ciała i skazał Józefa Kossa na 8 lat ciężkiego więzienia z policzeniem blisko dwuletniego więzienia śledczego. Współtowarzysze zostali skazani: Krefft za ciężką kradzież na 3 lata zwykłego więzienia z policzeniem aresztu śledczego, G. Bach za kradzież wzgl. poplecznictwo kradzieży na 1 rok zwykłego więzienia, Gertruda Bachowa za poplecznictwo kradzieży na 2 lata ciężkiego więzienia a Bieszkowa, najgorsza popleczniczka w kradzieżach na 4 lata ciężkiego więzienia. Kary te, na skutek amnestji mogą zostać ewent. skrócone.

Prokurator wniósł o 15 lat ciężkiego więzienia dla J. Kossa, 7 lat dla Kreffta, 9 lat dla Bieszkowej z Bydgoszczy, 4 lata dla Bacha z Kczewa (pow. kartuski) i 5 lat dla Gert. Bachowej.

Rozprawom przewodniczył p. sędzia Szczudłowski, oskarżał p. prokurator p. dr. Burek.

Koss poszukiwany listami gończemi a nareszcie schwycony w powiecie kartuskim i osadzony w więzieniu w Kartuzach poderżnął sobie żyły na rękach wskutek czego musiano go odstawić do szpitala, z którego po 6-tygodniowem leczeniu z pierwszego piętra skoczył i zbiegł i udał się znów do swego rzemiosła, a nie będąc kompletnie wyleczony leczył się u Bieszkowej, wtajemniczonej w kradzieże w bydgoskim lesie. Wyleczony kompletnie, przeniósł się do powiatu kartuskiego „pracowal" nadal w swym zawodzie, aż nieszczęśliwej nocy dla Kossa, a szczęśliwej dla społeczeństwa przychwycony został w stodole pewnego gospodarza, gdy po trudnej swej pracy spoczywał. Obudzony został i prowadzony był pod eskortą kilku mężczyzn zaopatrzonych w broń do pokoju, gdzie nastąpiło jego związanie, przyczem broniąc się poranił 3 osoby i odstawiony został do więzienia do Starogardu. Przed sądem Józef Koss naprzemian ze śmiechem i płaczem przyznał się do szeregu kradzieży uznawając zdrożność czynów, przyrzekając naprawę i ofiarując ofiarować (!) na cel dobroczynny rentę inwalidzką celem wyrównania winy po wyjściu z więzienia.

—** **MIROTKI** pow. Starogardzki. (**Djabeł w stodole.**) O zabawnej historji, może dotąd jedynej w swoim rodzaju, donosi „Dzn. Starog." z Mirotek: Do p. Radońskiego z Włościenicy zawitał po Nowym Roku kominiarz. Nie mogąc gościa w ubraniu jego do domu przyjąć, udzielił mu p. Radoński noclegu w stodole. Kominiarz korzystając z powietrza łagodnego umieścił się na słomie w sąsieku. W nocy tej zajechali złodzieje przed stodołę z końmi i wozem i otworzywszy wrota rozpoczęli zboże młócone sypać we worki. Po napełnieniu zabrali się do ładowania worków na wóz. Kominiarz korzystając z chwilowego oddalenia się złodzieji opuścił swoje leże i wszedł po cichu na belkę i gdy złodzieje już połowę zboża wynieśli, zawołał surowym głosem na złodzieji: No, no, zostawcie i dla mnie połowę. Na ten głos jeden ze złodziei, posiadający lampkę elektryczną, skierował światło w kierunku głosu i ku okropnemu swemu przerażeniu zauważył djabła na belce, który w dodatku na nich zęby wyszczerzył, spuszczając zarazem mio łę na twarze przybyszów. Ci będąc przekonani, że mają do czynienia istotnie z wcielonym djabłem, który na ich twarzach namazał swe znaki piekielne, uciekli z przerażenia pozostawiając konie i wóz z workami. Kominiarz obudziwszy gospodarza ulokował z nim konie w stajni a zboże wciągł na spichlerz i teraz dopytać się nie może, do kogo worki, wóz i konie należą. Gościnność udzielona kominiarzowi ochroni a gospodarza od znacznej straty a natomiast poszkodziła złodziei, którzy uciekli bez koni i woza.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **POSIEDZENIE KUPCÓW BRANŻY TYTONIOWEJ Z GRUDZIĄDZA** odbyło się w lokalu Centrali w dn. 22 bm. pod przewodnictwem szefa sekcji p. St. Wawrzyniaka.

Przewodniczący p. Wawrzyniak, zagajając posiedzenie, zwrócił uwagę na ciężkie położenie kupców gałęzi tytoniowej, których kapitał skutkiem stałego podnoszenia się cen wyrobów tytoniowych, stale maleje, zarobek zaś, wynoszący zaledwie 12%, często nie wystarcza na utrzymanie rodziny. Następnie p. przewodniczący zdał obszerne sprawozdanie z konferencji, jaką odbył poseł p. L. Krzywiński w Warszawie z dyrektorem Generalnej Dyrekcji Monopolowej.

Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął p. przewodniczący zebranie hasłem „Cześć kupiectwu!"

SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCZA „ZGODA" w Grudziądzu, dostosowując się do uchwał Sejmiku Związku Spółdzielni Zarobkowych w przedmiocie łączenia się Spółdzielni Spoż., rozszerza swą działalność, obejmując nową filję w Osiu pow. świecki.

Na przejęcie „Zgody" w Osiu przez grudziądzką Radę Nadzorczą wpłynęło Nadzwyczajne Walne Zebranie udziałowców z Osia, które odbyło się w niedzielę, dnia 21. bm. Na powyższe zebranie wydelegowano z ramienia Patronatu poznańskiego p. Nowakowskiego, który uzasadniał potrzebę połączenia się z Zgodą w Grudziądzu, co też, po przyjęciu sprawozdania kasowego wykazującego dochody, oraz udzieleniu pokwitowania Radzie Nadzorczej, jednogłośną uchwałą zatwierdzono. W obradach uczestniczyli z Grudziądzu p. Prałziński, dyr. Hurtowni Spół. Spoż. przygotowując życzliwie nową lokację dla Zgody w Osiu, oraz p. Wodwud, który jednem przemówieniem wykazywał konieczność popierania idei współdzielczej.

Z powyższego wynika, że Zgoda w Grudziądzu nietylko, iż pokonuje pozostałości ciężkiej spuścizny, lecz w poczuciu sumiennej obowiązkowości i konieczności służenia dobrej sprawie, rozszerza swe wpływy. Ponieważ decyzję grudziądzkiej Rady Nadz. w sprawie przejęcia Zgody z Osia, zatwierdzić winni udziałowcy, przeto w niedługim czasie odbędzie się Nadzw. Walne Zebr. w Grudziądzu, na którem tak członkowie, jak i następnie ogół, będzie mógł stwierdzić postęp w gospodarce. Zarząd zwracając ponownie swym członkom uwagę na przeniesienie sklepu „Zgody" z ul. Trzeciego Maja na **Groblowa 47**, apeluje do wszystkich, którzy zwyrównaniem udziałów opóźnili się, by jeszcze przed Nadzw. Walnem Zebr. uiścili się z swych powinności.

Z całej Polski.

—** **Lwów (Bandytyzm — Uprzywilejowanie Żydów).** Niejaki Jan Tetich skazany został na karę śmierci za zbrodnię rabunku, lecz na wniesioną prośbę do p. Prezydenta o ułaskawienie — karę śmierci zastąpiono karą ciężkiego więzienia na 20 lat.

— W poniedziałek stanął przed sądem doraźnym we Lwowie Jan Grodziecki i Wasyl Kowel, którzy w Lubieniu pod Lwowem zamordowali gospodarza Fostiaka u którego zrabowano 200.000 mkp.

— W roku ubiegłym wszystkie dostawy rządowe, jak wojskowe tak cywilne, były oddawane żydom, obecnie społeczeństwo polskie, oburzone takiem faworyzowan em żydów, domaga się, aby bodaj „dla odmiany" oddano dostawy w roku obecnym w ręce chrześcijan.

Z ostatniej chwili.

DEMONSTRACJE WSZECHNIEMIECKIE W SOPOCIE.

Gdańsk 22. 1. Pat. Wczoraj odbyły się w Sopocie burzliwe demonstracje urządzone przez nacjonalistów niemieckich na znak protestu przeciwko okupacji przez Francję zagłębia Ruhry. Już przed południem zebrały się tłumy manifestantów, składające się z harcerzy niemieckich, ze straży obywatelskiej, rzekomo już dawno rozwiązane, dalej ze związku wojskowego, urzędników oraz członków całego szeregu towarzystw i organizacji, które zostały zmobilizowane i zawezwane do przybycia na tę demonstrację. Główny mówca Wannow zwrócił się w ostrych słowach przeciwko Francji i Polsce, przeciwko zajęciu Ruhry itd. Gdy z ust jego padły słowa: „Polska i Francja są naszymi odwiecznymi wrogami", kilku Niemców zawołało z oburzeniem: pfuj! Po przemówieniach pochód demonstrantów ruszył ulicami, śpiewając pieśni narodowe i wznosząc wrogie i obelżywe okrzyki przeciwko Francji i Polsce. Na czele pochodu szła straż obywatelska ze swoim komendantem, majorem Gruberem.

Podczas pochodu —jak donosi „Dzien. Gdań." — demonstranci napadli na przechodniów, których uważali za Polaków. W końcu manifestacja przybrała charakter wybitnie antysemicki.

„Danziger Ztg." oraz „Danziger Neueste Nachr." omawiając ostatnie manifestacje nacjonalistyczne w Gdańsku i Sopocie wzywa ludność do zachowania spokoju w interesie W. m. Gdańska. Wszystkie tego rodzaju demonstracje zaznaczają wymienione pisma, przynoszą tylko szkodę wolnemu miastu. Omawiając wczorajsze demonstracje w Sopocie, „Danziger Zeitung" i „Danziger Allgem. Ztg." wywodzą, że przyczyną zajść w Sopocie było bezwzględne zachowanie się ki ku cudzoziemców Polaków, jadących samochodem, który wjechał w środek pochodu, przyczem dwóch uczestników zraniono tak ciężko, że musiano ich przenieść do szpitala.

Jest rzeczą zrozumiałą — piszą te dzienn ki — że oburzenie, które ogarnęło z tego powodu manifestantów ujawniło się dosadnie na miejscu i przeniosło się na sąsiednie ulice.

Düsseldorf, 22. 1. (Pat.) Syndykaty robotnicze omawiały sprawę strajku. Komuniści są przeciwni strajkowi, część zaś syndykatów nacjonalistycznych i syndykatów chrześcijańskich jest za strajkiem. **Większość niezdecydowana.**

Düsseldorf, 22. 1. (Pat.) Donoszą o kilku wypadkach uchylenia się od pracy ze strony pracowników kolejowych, którzy zostali zastąpieni przez fachowców sojuszniczych.

NIEMDY PODBURZAJĄ LUDNOŚĆ.

Londyn, 21. 1. (Pat.) Cała prasa angielska zajmuje się żywo akcją w zagłębiu Ruhry. „Daily Mail" pisze że Niemcy czynią wszystko co możliwe, aby podburzyć ludność robotniczą przeciwko władzy okupacyjnej.

Odpowiedzi od Redakcji.

Polka z Tucholskiego. Wierszyk posiada treść nadzwyczaj cenną, jednak ze względu na bardzo słabą formę nie możemy go zamieścić.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Pałędzki.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 778 zapisano dziś firmę: „Helena Röder Grudziądz." Właścicielką firmy jest wdowa Helena Röder ur. Klein z Grudziądza.

Grudziądz, dnia 11 grudnia 1922 r. [4135

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 779 zapisano dziś firmę: „Jan Pierkowski Grudziądz." Właścicielem firmy jest Jan Pierkowski z Grudziądza. [4134

Grudziądz, dnia 12 grudnia 1922 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 780 zapisano dziś jawną Spółkę handlową: „Reis i Kujawa Grudziądz" i jako jej spólników kupców Walentego Reisa i Józefa Kujawę obaj z Grudziądza. Spółka rozpoczęła swe czynności dnia 1 stycznia 1923 r. Do zastępstwa spółki są obaj spólnicy upoważnieni.

Grudziądz, dnia 12 grudnia 1922. [4133

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 781 zapisano dziś firmę: „Pelagja Block Grudziądz." Właścicielką firmy jest Pelagja Block z Grudziądza.

Grudziądz, dnia 19 grudnia 1922 r. [4132

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 783 zapisano dziś firmę: „Centralny Dom Obuwia Czesław Świętochowski Grudziądz." Właścicielem firmy jest Czesław Świętochowski z Grudziądza [4131

Grudziądz, dnia 19 grudnia 1922 r.

Sąd Powiatowy

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 782 zapisano dziś firmę: „Pomorski Handel Skór właśc. Jan Tyllia Grudziądz." Właścicielem firmy jest kupiec Jan Tyllia z Grudziądza.

Grudziądz, dnia 16 grudnia 1922 r. [4130

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 784 zapisano dziś firmę: „Patrycjan Kabatek Grudziądz." Właścicielem firmy jest handlarz Patrycjan Kabatek z Grudziądza. [4129

Grudziądz, dnia 19 grudnia 1922 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 785 zapisano dziś firmę: „Marjan Michalczewski Grudziądz." Właścicielem firmy jest kupiec Marjan Michalczewski z Grudziądza. [4128

Grudziądz, dnia 19 grudnia 1922 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 786 zapisano dziś firmę: „Władysław Sporny Grudziądz." Właścicielem firmy jest kupiec Władysław Sporny z Grudziądza. [4127

Grudziądz, dnia 23 grudnia 1922 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 787 zapisano dziś firmę: „Alfons Wiśniewski Grudziądz." Właścicielem firmy jest kupiec Alfons Wiśniewski z Grudziądza. [4126

Grudziądz, dnia 1 stycznia 1923 r.

Sąd Powiatowy.

Przyjmujemy przedpłatę na rok 1923 na:

Wszechpolski Przegląd Kupiecki,

który w okresie swojego istnienia zdobył znaczną poczytność wśród szerokich sfer kupców, przemysłowców, finansistów i pracowników handlow.

„Przegląd" porusza wszystkie zagadnienia gospodarcze, podaje komentarze przepisów prawnych, zamieszcza doskonałe artykuły fachowe z dziedziny techniki handlu, szeroko uwzględnia na łamach swoich zagadnienia, dotyczące nowoczesnej organizacji przedsiębiorstw handlowo-przemysłow.

Najlepsze pismo dla p. p. hurtowników i fabrykantów dla wszelkiego rodzaju reklam i ogłoszeń.

Wydawca: Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu. Redaktor: M. Pacoszyński. Adres: Grudziądz, Józefa Wybickiego 31, tel. 193 i 737.

10 do 15 miljonow

marek polskich na absolutnie pewną hipotekę poszukuje się natychmiast na posiadłość oraz za 10% miesięcznie. Łaskawe zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 4120.

KINO KORSO

Wielki światowy program

KRÓL ARENY

Potężny dramat w 6 aktach w wykonaniu najwybitniejszych artystów w rolach głównych:

Ewa Beltrani, Marja Belmonte, Lucjan Albertini.

Tylko 3 dni! Tylko 3 dni!

Nowość! Nowość!

Od piątku: „Tajemnice Dżungli".

Chcesz

sprzedać swe rzeczy **i najwyższą cenę osiągnąć** udaj się z pełnem zaufaniem do nowo otworzonej

hali licytacyjnej

przy ul. Mickiewicza 6 Górt i Rybacka.

Sala licytacyjna

Kalendarze

blokowe (kartkowe) do oddzierania po 1500 mk. ma jeszcze na składzie

Drukarnia Pomorska T. A.

Grudziądz, Groblowa 27/29.

II. półrocze w Pomorskiej Szkole Sztuk Pięknych w Grudziądzu

rozpocznie się z dniem 1-go lutego 1923 roku

Zapisy przyjmuje i informacji udziela w dnie powszednie prócz soboty w lokalu Szkoły, w gmachu Muzeum, między godz. 4–5 po poł. do dn. 31 bm.

W. Szczeblewski, kier. szkoły.

Do mojego składu bławatów i manufaktury oraz garderoby męskiej i damskiej poszukuję od zaraz **dzielnego starszego ekspedjenta** z znajomością języka polskiego w słowie i piśmie oraz **kasjerkę** obeznaną w książkowości. — Reflektuje się na pierwszorzędne siły. Nadesł. świadectwa z fotogr. upr.

WIKTOR SZULC

Toruńska 7. (4124) Toruńska 7.

20000 sztuk cegieł

nowych lub używanych potrzebujemy natychmiast. Oferty prosimy nadesłać do [4118

Tuszewskich Warsztatów Stolarskich Tow. Akc. Grudziądz.

Kupię kompletną komfortową

jadalkę dębową

choć już używaną. — Oferty skierować do Ekspedycji Głosu Pomorskiego pod **nr. 5045.**

„Astmoza" skutecznie działająca przeciw astmie (duszycy)

„Lapifeloza" wypróbowany środek przeciw kamieniom żółciowym

„Kapilozan" niezawodny przeciw wypadaniu włosów i gruntownie niszczy łupież.

Sp. Akc. „Planta" Oddział Poznański,

Poznań, ul. Stroma 24. Telefon 1248. Żądać również w aptekach i drogeriach.

Sprzedaż

Kupno okazyjne!

1 ubranie (cutaway), **1 suknia** (czarna, jedwabna) tanio na sprzedaż. Nadgórna 43 I b.

Nowy

garnitur gobelinowy i fotel klubowy

tanio na sprzedaż. [5037

L. Gehrmann, ulica Moniuszki nr. 5.

Tłuszcz i klej stolarski

(kostny w łuskach) li tylko w miechach oryginalnych po 25 kg. zawartości [4095

Kwas siarczany 66 Bo. w balonach

po 40 kg. netto poleca po bardzo korzystnych cenach, — jak również i wszelkie lakiery i pokosty.

Br. Śniegocki, Zakłady handlowe i komisowe Poznań, Fr. Ratajcza-a 2, II p. Telefon 3532.

Miłe, zajmujące i pożyteczne książki

1. **Wielki Król,** powieść dziejowa z czasów Stefana Batorego — Aleksandry Leśniewskiej . . . . porto 400,— mk. **4000 Mk.**
2. **Historja o Janaszu Korczaku,** — J. Ign. Kraszewskiego z czasów Jana Sobieskiego . . . . porto 400,— mk. **4000 Mk.**
3. **Dwa Skarby,** powieść z życia Polaków w Ameryce — F. Rogal . . porto 400,— mk. **3500 Mk.**
4. **Oblężenie twierdzy Grudziądzkiej,** powieść Bergla . . porto 250,— mk. **500 Mk.**
5. **Z mych wrażeń wojennych,** — Ks. prob. Łęgi . . . porto 280,— mk. **1000 Mk.**

Powieści te wzgl. opisy nabyć można bezpośrednio w „wydziale wydawniczym" lub za zaliczką pocztową z dołączeniem kosztów przesyłki i opakowania.

Drukarnia Pomorska

Wydział Wydawniczy

GRUDZIĄDZ (Pomorze)

Groblowa 27/29. Telefon 50 i 51

Bank Powiatowy

Tel. 981. Grudziądz Tel. 981.

ul. Młyńska 21 (Starostwo)

przyjmuje depozyta pod korzystnymi warunkami i załatwia wszelkie transakcje bankowe

Za zobowiązania Banku odpowiada całkowicie powiat Grudziądz wiej. 3408

Torf

na sprzedaż wagonowo franko stacja Strzelewo i w sztukach Bydgoszcz

Izydor Wojtanowski

Kruszyniec, poczta Strzelewo powiat Bydgoszcz Tel. Strzelewo 16. [4117

2 DOMY

z wielkim ogrodem, 6 mórg łąk, połów ryby natychmiast [5042 **na sprzedaż.**

Nowe, Rybaki nr. 17.

Gospodarstwo

chłopskie, 20 mórg w dobrem położeniu w Nowem u Redmera [5043 **na sprzedaż**

Znaczniejszą ilość **desek, belek i łat** kilka tysięcy **cegieł** zwyczajnych i próżnych, **kafli** do pieców oraz kilka fur **cegły potłuczonej** sprzeda tanio Chełmińska 93. [5036

2 nowe

okna

dubeltowe 2,60×1.16 mtr., kompl., obite i oszklone na sprzedaż. Plac 23 go Stycznia 18 podwórze. [4140

Baczność! Baczność!

Każdą większą i mniejszą ilość

żelaza

każdego rodzaju jako: szyny, żelazo lane i kute, metale, szmaty, papier i szkło kupuje i płaci ceny najwyższe.

KABATEK, Grudziądz

1253 Plac 23 Stycznia. Telefon 92.

Szafa żelazna

(Trezor) [5041 **do sprzedania.** Wiadomość ul. Groblowa 6, skład rowerów.

Korzystnie sprzedam lub wydzierżawię

gospodarstwo

16 mórg dobrej ziemi oraz konia, krowę i ptactwo [3095

Zakurzewo nr. 81 (po Brygmanie)

Duży, ładny, dobrze utrzymany [5048

wózek dziecięcy

na sprzedaż Bracka 16

Zguby

Do Policji Państwowej i Zwierzchności Wojsk. W grudniu 1922 r. zostały mi **skradzione papiery wojskowe i uwolnienie** wojskowe, wystawione na nazwisko Rudolf Laue, Dragass. p. Grudziądz. Proszę takowe unieważnić. [5046

Zgubione

papiery wojskowe

wystawione na nazwisko Czesław Szubarga. Łaskawego znalazcę proszę o oddanie. Czesław Szubarga, ulica Szewska 23 I ptr. [5010

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko **Jan Górny.** Uprasza się o zwrot na ulicę Rzezalniana nr 20. [5031

Baczność!

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Alojzy Kiermann. Łask. znalazca zechce oddać Alojzy Kiermann, Okonin, pow. Grudziądz. [5038

Mieszkania

Poszukuję

od 2 do 3 pokoi

z kuchnią. Cena obojętna. Łask. zgłoszenia do Gł. Pom. nr 5039.

Kupiec, kawaler **poszukuje pokoju umebl.**

w pobliżu ulicy Toruńskiej lub Staszyca. Zgł. Gł. Pom. nr. 4137

Kupno

Lokomobile

maszyny parowe, motory ropne i ssąco gazowe, kompletne lub częściowe urządzenia tartaków, młynów, cegielni, fabryk i warsztatów kupuje na własny rachunek i płaci najwyższe ceny. [4094

Spółka Inżynierska, T. z o. p. Poznań,

Piekary 9, tel 11—69.

Poszukuję **kupna** używanego [4125

pieca

kaflowego lub majolikowego. Łask. zgłoszenia przyjmuje **W. Szulc,** Toruńska 7

Poszukuje się kupna

maszyny do pisania

Zgłoszenia z podaniem bliższy h szczegółów do Głosu Pom. pod nr. 41

Różne

Jestem dostawcą:

Mąki, ryżu, towarów kolonjalnych, cukru, espy, nasion, nawozów sztucznych

Kupuję:

Płatki kartofl. sznycle Steffena szuszone szuycle kartofl. mączkę kartofl. żyto, pszenicę jęczmień dla browarów owies mąkę rżaną mąkę pszenną ospę rżaną i pszenną szable groch Wiktorja siew koniczyny seradelę, tatarkę słomę drutem pras. cukier (wszelkiegat.) wszystko o ile możności z przewozem. [4121 Zgłosz. oraz oferty upr.

Eryk Kuerbis, Gdańsk

Heilige Geistgasse 64 Adr. tel. Lolium, Gdańsk

Obelgę

rzuconą na pana Klarkowskiego **cofam** jako nieprawdziwą. 5049) **Piechowska.**



Posady

Potrzebny od 1. 4. 23.

owczarz z pomocnikiem kowal i stelmach

4096

na wysoki deputat. Zgłoszenia do Zarządu **Wielka Komorza** pcz. i pow. Tuchola.

Poszukuję

służącej

Zgłosz. ulica Strzelecka nr. 1 a III ptr. pr. [5044